

Psychotronika w służbie Nowej Filozofii

(zapis wystąpienia na jubileuszu 10-lecia Studia Astropsychologii)

Mija trzydzieści lat od ukonstytuowania się psychotroniki na pamiętnym kongresie w Pradze. Szmat czasu to na tyle duży, żeby zastanowić się poważnie nad miejscem psychotroniki w naszej rzeczywistości: co osiągnęła? Czy rzeczywiście stała się nauką, sprostała niełatwym standardom poznania naukowego, czy też przeciwnie - podzieliła los dawniejszej parapsychologii z jej mętnawym statusem paranauki, z misją bardziej produkowania dziennikarskich sensacji, niżli dostarczania rzetelnej wiedzy o słabo dotąd penetrowanych obszarach Rzeczywistości?

Odpowiedź nie będzie niestety, optymistyczna. Psychotronika, choć jakoś tam istnieje, choć dysponuje sporym dorobkiem faktograficznym, choć ma i trafiające do wyobraźni modele teoretyczne, i wcale przekonujące doświadczenia, choć tu i ówdzie dorobiła się nawet swoich akademickich katedr i swoich szacownych profesorów - nie zdołała włączyć się w główny nurt nauki. Nie nawiązała wystarczająco twórczego dialogu ani z naukami przyrodniczymi, ani z psychologią, choć pogranicze tych właśnie nauk jest jej naturalnym terenem badawczym. Funkcjonuje głównie jako sensacja "z innych światów"; bywa też, zależnie od chwilowych koniunktur politycznych i społecznych, zwalczana lub zawłaszczana przez religię. Nieliczne naprawdę twórcze kongresy i sympozja z udziałem jednocześnie lekarzy, psychologów, fizyków, antropologów kultury i psychotronicznych, są raczej przysłowiowym wyjątkiem potwierdzającym regułę, aniżeli świadectwem zdrowego i twórczego rozwoju psychotroniki. Podobnie ocenić wypada pewną niezbyt wielką liczbę wielce wartościowych publikacji poświęconych proklamowanej trzydzieści lat temu dyscyplinie badawczej.

Przyczyny tego stanu rzeczy są wielorakie: diametralna właściwie odmiennosc światopoglądów: naukowego i psychotronicznego, nieprzydatność większości naukowych metod do badania zjawisk opisywanych przez psychotronicznych, a z drugiej strony mocno obecny w psychotronice spirytualizm, całkowicie obcy poznaniu naukowemu., czy też ulotność zjawisk psychotronicznych i związany z tym istny wysyp oszustów i szarlatanów. Ale najważniejsza przyczyna marnej kondycji współczesnej psychotroniki jest inna i nierównie głębsza: jest nią ni mniej ni więcej, tylko brak spójnej i możliwej do powszechnego zaakceptowania podstawy filozoficznej, która dałaby psychotronice solidny fundament ontyczny.

Od chwili, gdy rozwijająca się nauka przestała posługiwać się prostym świadectwem zmysłów

jako głównym dowodem swoich racji, gdy zaczęła dla zbadania zjawisk niedostępnych nieuzbrojonym zmysłom tworzyć modele teoretyczne, które następnie badała eksperymentalnie, stało się jasne, że nie można uprawiać nauki, nie uprawiając jednocześnie filozofii nauki. Bo tworzenie modeli, to nic innego, jak uprawianie filozofii właśnie. Tam, gdzie filozofia - przypomnijmy, zwana "nauką pierwszą"! - jest spójna i logiczna, tam nauka od niej pochodna też ma się dobrze.

Filozofia, z której wypączkowała nauka, opiera się na przekonaniu iż świat realny jest odbiciem, czy też cieniem świata Czystego Ducha, i że jest w całości poznawalny poprzez Naturę i jej prawa, zaś wszelkie jego zjawiska da się koniec końców sprowadzić do obserwacji zmysłowych – bo nasze zmysły też uformowała Natura, bo działają one podobnie u wszystkich ludzi i przez to umożliwiają wszystkim obserwatorom takie same obserwacje. Ten właśnie obiektywizm doświadczenia – każdy obserwator widzi to samo, jeśli powtarzalne są warunki obserwacji – jest w nauce najważniejszym kryterium wartościującym, decydującym o uznaniu jakiegoś sądu za prawdziwy. Nauka z założenia nie bada zjawisk innych niż zmysłowe, bądź do takowych sprowadzalne, gdyż jest świadoma, że zjawiska „pozazmysłowe” nie są one ani intersubiektywne, ani tym bardziej mierzalne. Przekonanie, że badając świat zmysłowy z jego przyległościami, poznajemy jednocześnie wszelkie inne światy usprawiedliwia materialistyczną z ducha swego postawę badawczą nauki.

Model ten, nieźle sprawdzający się w skali zjawisk porównywalnych z nami, ludźmi, może zawieść, gdy badamy zjawiska skali "makro", bądź "mikro", wiele rzędów wielkości powyżej lub poniżej doświadczeń zmysłowych. Do obserwacji ekstremalnych nasze zmysły nie były przez Naturę konstruowane. W ekstremalnych warunkach poznawczych zdani jesteśmy na "przedłużenia zmysłów", czyli powszechnie dziś w nauce wzmacniacze i przetworniki. A gdy jeszcze okazało się po dokonaniach fizyki XX w., że w pewnych warunkach obiektywizm się gubi a obserwator staje się integralną częścią pomiaru; że konstruowane przez niego przyrządy mogą zniekształcać obraz Rzeczywistości, lub wręcz naginać go do z góry powziętych założeń - tradycyjny model naukowy osiągnął swe własne granice rozwoju. Ezoteryczna z ducha swego zasada „jak na górze, tak na dole”, przyświecająca pierwszym pionierom nauki dawno już została zapomniana; zapomniano też, że dotyczy ona nie formy, ale znaczeń zjawisk we Wszechświecie. Stąd dzisiejszy kryzys, stąd narastający rozdział między podobnymi wprawdzie znaczeniowo, lecz różnymi w sensie wyrażności obserwacjami psychotronicznych i naukowców.

Psychotronika, bada te obszary Rzeczywistości, które są "nieobiektywne" z samej swej definicji, gdyż leżą na pograniczu świata realnego i świata psychiki ludzkiej. Nie ma tu obserwacji

„obiektywnych” w naukowym tego słowa znaczeniu; nie powstały do tej pory przetworniki energii badanych przez psychotronikę (zwaną powszechnie subtelnymi) na energie znane i zbadane przez naukę, a przeto nie ma naukowej aparatury pojęciowej i badawczej. Zamiast niej psychotronika „przedłuża zmysły” posługując się celowo zmienionymi stanami świadomości, w których nasze zmysły odbierają zdecydowanie więcej sygnałów, niż w normalnym jej stanie. Więcej nawet: większość tego, co bada psychotronika jest dostępne poznaniu tylko w zmienionych stanach świadomości, od których nauka na ogół trzyma się z daleka. Dzieje się tak m. in. dlatego, że filozofia nauki w swych założeniach nie ma w ogóle poznania pozazmysłowego, gdyż logiczną konsekwencją uznania świata realnego za wizualną wersję świata duchowego jest ostre rozdzielenie świata platońskich idei i jego materialnego cienia. Po generalnym zwrocie ludzkości w stronę materializmu w wiekach XVIII i XIX, nie ma w nauce miejsca na uznanie równoważności obu światów, ani tym bardziej uznania odmiennych stanów świadomości za ścieżkę między obu światami. Taki fatalny stan rzeczy jeszcze pogłębiany jest faktem, że w czasach najnowszych na reputacji zmienionych stanów świadomości długim cieniem kładzie się narkomania i sekciarstwo. Nauka broni swej powagi, rugując ze swego pola widzenia obszary doświadczeń w zmienionych stanach świadomości. Warunkiem uznania obserwacji za naukową jest charakterystyczny dla świadomości potocznej dyskursywno-racjonalny charakter tej obserwacji; tylko wtedy jest ona zgodna z uznającą świat materialny za jedynie poznawalny filozofią nauki.

Widać tedy dowodnie, że psychotronika w dzisiejszym modelu nauki, a raczej w jego filozoficznej podstawie nie mieści się zupełnie. Aby dokonać udanej syntezy myślenia dziś ugruntowanego z myśleniem dopiero szukającym swojej drogi - trzeba nowej filozofii, akceptowalnej tak dla nauki, jak i psychotroniki. Dla nauki korzyścią byłoby rozszerzenie jej horyzontów, dla psychotroniki, szansa na poprawę jej statusu.

Niniejszym stawiamy tezę, że warunki te spełnia filozofia ekologiczna - ekofilozofia.

Ekofilozofia, powstająca niemal równolegle z psychotroniką, proklamowana została jako Nowa Filozofia nadchodzących czasów. Już od swego zarania, od pierwszych prac Henryka Skolimowskiego, próbuje harmonijnie łączyć elementy światopoglądu naukowego i mistycznego. Nie rezygnuje ze "szkiełka i oka", tam, gdzie przynoszą one korzyści poznawcze, ale i nie usiłuje całej złożoności świata sprowadzać tylko do świadectwa zmysłów. Rdzeniem filozoficznym takiej postawy jest inne w ekofilozofii, niż w tradycyjnej nauce podejście do problemu duchowości. W dotychczasowej nauce dopuszcza się co najwyżej transcendencję Ducha wobec świata (obecność obok świata, w jakiejś bliżej niezdefiniowanej przestrzeni), co prowadzi do wspomnianej przed

chwila koncepcji świata jako „cienia” Ducha. Ekofilozofia natomiast zakłada immanencję (stałą obecność) Ducha w świecie. Skutkiem przyjęcia transcendencji Ducha względem świata jest ogromna trudność uchwycenia tajemnic Natury, przez które Bóg Nauki mówi do ludzi. Stąd niezmiernie kosztowne laboratoria, stąd odkrycia naukowe robione przez jednych wtajemniczonych dla innych wtajemniczonych, stąd awans matematyki do roli metafizyki nauki, stąd wreszcie technologia przejmująca rolę dawnej magii. W ekofilozofii Duch jest integralnym składnikiem Rzeczywistości postrzegalnej, nie ma więc potrzeby "ścigania go na krańcach Bytu", jak to czyni np. fizyka od niemal 300 lat. W modelu ekofilozoficznym poznanie zmysłowe (średnioskalowe) i pozazmysłowe (w skali "mikro" i "makro") to nie więcej, niż różne aspekty doświadczenia obecności Ducha w świecie. Żaden z nich nie jest doskonalszy od drugiego. Z tej równoważności wynika także równoważność tak naukowej, jak psychotronicznej postawy poznawczej. Ekofilozoficzny punkt widzenia nie jest zasadniczo sprzeczny z naukowym; podobnie szanuje paradygmat racjonalności jako podstawę poznania, jednak tę racjonalność znacznie rozszerza, korzystając z właściwej sobie epistemologii. Psychotronika bada zjawiska nie mieszczące się w dzisiejszej epistemologii, nie posługującej się ani zmienionymi stanami świadomości, ani siłami nieracjonalnymi umysłu. Ale zmienione stany świadomości i nieracjonalne siły umysłu doskonale pasują do epistemologii ekologicznej. Do doskonale już znanych i opanowanych przez naukę metod poznania, czyli przetwarzania Niewidzialnego w doświadczenie zmysłowe, psychotronika dodaje po prostu jeden więcej instrument: stan umysłu obserwatora, kluczowy dla rozpoznania zjawisk, dziś z braku lepszego określenia nazywanych "paranormalnymi". W rzeczywistości są one normalne jak najbardziej, tylko trzeba odpowiednio nastroić umysł obserwatora. Psychotronika oferuje mi. in. wiedzę o tym nastrojeniu. Twierdzi ona, że w odpowiednim stanie umysłu zjawiska "paranormalne", na co dzień enigmatyczne i kapryśne, obiektywnieją i mogą być przedmiotem wcale rzetelnych badań, dających powtarzalne wyniki.

Do sfer bytu rozeznaczonych przez naukę i filozofię psychotronika dodaje - zgodnie z terminologią ekologiczną nowe sfery bytu: bioenergospherę i biopsychospherę, wypełniając tym samym lukę między materialną biosferą a duchową noosferą. Dwie nowe sfery bytu mogłyby być przedmiotem badania dla nowego działu nauk, dla którego proponujemy tu roboczą nazwę nauk mentalistycznych. Tak jest: nauk, bo aktualnie tylko nauka, mimo swych ograniczeń, ma moc i autorytet niezbędny, by zlikwidować niebezpiecznie szybko rosnącą "szarą strefę" pseudonauki i pseudomistyki w jednym. Nauka przyjmująca ekologiczną wersję duchowości, nie szuka Boga na odległych krańcach Wszechświata, lecz rozumie, że jest On wszędzie, zaś uczoney, to ten, który zna

wiele metod doświadczania Ducha i umie znaleźć nowe, gdy stare zwodzą. Taka nauka, miast przygniatać maluczkich niepojętymi abstrakcjami, staje się siłą zdolną dać ludziom nową nadzieję. Dlatego też fundatorzy psychotroniki trzydzieści lat temu zgłosili akces do nauki, wyrzekając się tym samym wcale bujnej i płodnej tradycji własnej - ezoterycznej. Rozszerzając paradygmat naukowy a nie obalając go, psychotronika może harmonijnie połączyć wiedzę materialistyczną i duchową, choć nie jest – i nie może być! – substytutem doświadczenia religijnego.

Praktyczne wykorzystanie osiągnięć psychotroniki tworzy nowe możliwości na rynku technologii. Takie technologie energii subtelnych są przyszłością m. in. w socjoterapii, psychoterapii, medycynie, kryminalistyce i generalnie w dziedzinach związanych z konserwacją i kształtowaniem środowiska subtelnego.

To prawda, że nauka przeżywa kryzys. Ale i prawdą jest, że jej korzenie - egalitaryzm odkryć, chęć poznawczego przybliżenia bogactwa świata każdemu człowiekowi, bez względu na jego rasę, klasę społeczną, płeć i wyznanie - te korzenie są wciąż zdrowe. Podparta ekofilozofią psychotronika może sprawić, że z tych korzeni, niejeden jeszcze bujny las wyrośnie.